Nr. 292 Kraków, wtorek 19 października 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Po sejmie.

Kraków, 18 października.

Tegoroczna sesya sejmowa należy do najsmutniejszych w okresie 40-letnich rządów sejmu kuryalnego. Żadnego pozytywnego wyniku nie dały przeszło czterotygodniowe „obrady“; ani jednej sprawy poważnej nie załatwiono; nawet budżetu ani prowizoryum budżetowego nie uchwalono. Marszałek wyraził wprawdzie nadzieję, że sejm zbierze się znowu wkrótce i na długo, ale nadzieje te są bardzo zwodnicze wobec tego, że zebranie się sejmu zawisło od tego, jak pójdą obrady parlamentu i czy rząd nie będzie mógł i chciał zwołać delegacyj wspólnych na sesyę jesienną. Ta „nadzieja“ jest zresztą najlepszym dowodem nicości naszej autonomii, która bez woli rządu nie może najmniejszego zrobić kroku. Sejm galicyjski w obecnej swej postaci nie zdobędzie się przecież na uchwalenie wniosku, podobnie jak w sejmie w Styryi, że sejm musi być zwołany corocznie przynajmniej na 6 tygodni; uchwalenie takiego wniosku jest niemożliwem poprostu dlatego, ponieważ w sejmie galicyjskim nie zasiadają socyalni demokraci, u których wyraz „autonomia“ nie jest frazesem dla zamydlenia ludności oczu na niedomagania „rodzimego“ rządu.

Gdy ogłoszono zwołanie sejmu, ogólny podniósł się głos, że sejm ten ma za zadanie i obowiązek uchwalić reformę wyborczą. Tymczasem nie zrobiono żadnego kroku, któryby sprawę tę poruszył naprzód, nadał jej konkretne formy. Istnieją wprawdzie projekty prawicy, lewicy, ludowców i narodowych demokratów, ale tak rozbieżne, że nie ma mowy o kompromisie na podstawie tak zasadniczo różniących się przeciwieństw. Jedyny zysk, jeżeli ktoś chce to brać na seryo, jest uchwalenie permanencyi komisyi dla reformy wyborczej, z ograniczeniami prawicy. Ci sami ludzie, którzy w swoim czasie byli zwolennikami tajności komisyi weryfikacyjnej w parlamencie, chcą także obrady komisyi dla reformy wyborczej otoczyć tajemnicą. To przecież jest najjaskrawszym dowodem nieszczerych zamiarów! Wobec tego zapoczątkowania sprawy dziwi nas, a właściwie nie dziwi, oświadczenie p. dra Leo, że projekt prawicy nadaje się do dyskusyi. P. dr Leo wierzy w „dobrą woię“ prawicy...

Ponad to sejm zajmował się sprawą traktatów handlowych, a więc pośrednio drożyzną. Galicyjscy wielbiciele Hohenbluma, pp. Stapiński i towarzysze, chcieli związać Kołu polskiemu ręce przez danie mu dyrektywy, aby trzymało się negatywnej rezolucyi z 1907 r. Większość nie poszła wprawdzie za tym ultraagraryuszowskim głosem, ale uchwała zapadła tak mdła i tak dwuznaczna, że gdyby rzeczywiście wola sejmu decydowała, granice Rumunii i Serbii pozostałyby zamknięte. Szczęście, że Koło polskie prowadzi „wielką politykę“, która każe mu uwzględniać potrzeby wielkomocarstwowe Austryi.

Także sanacya finansów krajowych nie doznała tego zajęcia się, na jakie ze względu na kolosalny deficyt w budżecie krajowym zasługuje. Nie sztuka apelować ciągle do wódki i do pomocy rządu, ale sztuką byłoby wpoić w ludność przekonanie o konieczności wydatkowania przeszło 50 milionów przez sejm, który tym warstwom, które te pieniądze składają i na których barki spada ciężar opłacania procentów od starych i nowych długów, nie daje prawa głosu w rozporządzaniu się ich groszem.

Rezultatem miesięcznych obrad sejmu nie może się ten „jedyny polski sejm“ pochlubić. A nie można zwalać całej winy na obstrukcyę Rusinów, gdyż ostatecznie większość sejmu obstrukcyę tę spowodowała i w jej rękach leżała możność usunięcia jej przyczyn. Wewnętrzna słabość jest jedyną przyczyną tego niedomagania, a usunięcie może nastąpić tylko z wewnątrz. Zadaniem zaś ludu jest przyspieszyć z zewnątrz to przeobrażenie wewnętrzne, a im prędzej to nastąpi, tem lepiej dla sejmu. Inaczej grozi mu uduszenie się we własnej nicości.

Bawarya przeciw Rosyi.

Do bawarskiego sejmu wpłynęły dwa wnioski. Jeden ze strony wolnomyślnych o wypowiedzeniu Rosyi traktatu o wydawaniu przestępców, i socyalisty Müllera i towarzyszów o zniesieniu tegoż traktatu.

Liberał Günther powołał się na nowy mord polityczny w Hiszpanii na Ferrerze dokonany i zwrócił uwagę rządu na niemożliwe stosunki w Rosyi. Nie można wydawać nikogo na pastwę caratu. Prowokatorstwo w Rosyi stało się instytucyą państwową.

Prezez ministrów v. Podewils zaprzeczył możliwości wypowiedzenia traktatu. Dotychczas Bawarya od 1885 r. wydała Rosyi tylko jednego przestępcę, zwykłego kryminalistę. Niema więc dotychczas żadnego wypadku, któryby wypowiedzenie traktatu usprawiedliwiał. Co najwyżej w razie wydawania przestępców można się na przyszłość zastrzedz, aby prawne poglądy Bawaryi były zachowane przy wydawaniu wyroku.

Tow. Müller uzasadniał wniosek swój, Vollmara i tow. Nikt w Bawaryi nie chce na przyszły rok doczekać 25 letniego jubileuszu traktatu, zawartego z takiem państwem jak Rosya.

Geiger z centrum, osiwiały starzec, w imieniu swego stronnictwa popiera wniosek socyalistów. Już przed 24 laty sprzeciwiał się zawarciu traktatu i teraz zdania swego nie zmienił.

Prezydent sejmu v. Orterer polemizował z ministrem Podewilsem. Przemawiało jeszcze kilku posłów z różnych stronnictw w myśl socyalistycznego wniosku, który też został jednogłośnie przez sejm bawarski uchwalony.

Przez cały wiek drżała Europa przed Rosyą i jej kozakami. Urojona potęga caratu zmuszała Europejczyków traktować barbarzyńców na równi z sobą. Miecz japoński, krwawa rewolucya wykazały słabość i dzikość tego państwa. Stosunek Europy do Rosyi zaczyna być normalnym. Wszystkie narody wykazały oburzenie i protest przeciw zhańbieniu ich ziemi dotknięciem carskiej nogi. Za narodami idą rządy. Bawarya dała początek.

Listy warszawskie.

Warszawa, 16 października.

Po częściowem zniesieniu wzmocnionej ochrony. — Ostatnie aresztowania. — „Kurs antypolski“. — Nowy kandydat na miejsce Skałłona. — Rewizya senatorska. — Ciekawy tajny okólnik rządowy. — Z działalności partyjnej.

W znacznej części Królestwa zniesiono wzmocnioną ochronę. Uwolniono od niej gubernie: suwalską, łomżyńską, płocką, radomską i częściowo kaliską. Ludność prawdopodobnie „reformy“ tej nie zauważy, tak samo, jak nie zauważyła zniesienia stanu wojennego i ochrony nadzwyczajnej. „Reforma“ ta bowiem sprowadza się w gruncie rzeczy do poczynienia przez rząd pewnych oszczędności w wydatkach, ale położenia mieszkańców kraju nie zmienia. Bo czy ochrona istnieje, czy jej niema, zgraja czynownicza gospodaruje u nas tak jak się jej żywnie podoba, nie krępując się żadnymi przepisami. Kaznakow w Łodzi, Arbuzow w Częstochowie, Anniennkow w Kielcach, Aleksandrow w Ostrowcu, Wonsiackij w Radomiu — cała ta banda oprawców będzie znęcała się nad ludnością polską bez względu na istnienie tej czy innej formy ochrony — i znaczna część społeczeństwa już się powoli przyzwyczaja do myśli, że próżno łudzić się co do zmian na lepsze.

Optymistów najlepiej się leczy takimi faktami, jak aresztowania masowe i jednostkowe dni ostatnich. Są one bardzo charakterystyczne. „Ochrana“ bierze nietylko robotników (w Warszawie, Żyrardowie, Lublinie itd.), ale i dużo osób z inteligencyi, i to ze sfer albo nic z polityką wspólnego nie mających, albo nawet prowadzących politykę ugodową. Że aresztuje się ludzi, biorących udział w ruchu zawodowym, w tem już nic niema dziwnego. Że pakuje się do kozy takiego Augustyna Wróblewskiego, redaktora „Czystości“ — i to da się wytłómaczyć, człowiek ten bowiem porywa się na najświętsze podstawy finansów rządowych, propagując abstynencyę od „monopolki“. Ale co mogło spowodować aresztowanie różnych literatów pedeckich, bojących się jak cholery wszelkiej polityki antyrządowej, lub kupy narodowych demokratów — nie żadnych frondujących, lecz tych najprawdziwszych — z pod chorągwi neosłowiańskiej państwowca rosyjskiego „bez zastrzeżeń“, Romana Dmowskiego? Wzięcie p. Antoniego Sadzewicza, redaktora „Głosu warszawskiego“, ślepego wykonawcy rozkazów Dmowskiego, poczyna budzić obawy i co do bezpieczeństwa Piltzów, księży Chełmickich itp. luminarzy ugody. Może niebawem i za nimi zamkną się drzwi więzienne — kto to może przewidzieć?

A jednak, pomimo ustawicznie wzmagającego się kursu antypolskiego, który obecnie panuje w sferach urzędowych u nas, Petersburg uważa sztab biurokracyi warszawskiej za zbyt „liberalny“ i Skałłon właśnie z tego powodu ma pójść z Warszawy. Nie wiarygodne, a jednak prawdziwe! Nastrój „sfer“ petersburskich w kwestyi polskiej w chwili obecnej najlepiej charakteryzuje artykuł półurzędowego „Nowoje Wremia“, który oświadcza, iż rusyfikowanie Polaków skończy się wówczas, kiedy Polacy — zrusyfikują się dobrowolnie. Otóż w duchu tego hasła ma działać następca Skałłona.

Kto nim będzie? — na razie nie jest jeszcze postanowione. Wymieniano już kilka nazwisk — rozmaitych „zdobywców“ w rodzaju Meller-Zakomelskiego lub Miszczenki, obecnie jednak wypływa nowa kandydatura, mająca poważne poparcie w „sferach“. Utrzymuje się pogłoska, że następcą Skałłona będzie Samsonow. Jako warunek objęcia urzędu generał-gubernatora Samsonow postawił usunięcie wszystkich „skałłonowskich liberałów“ z pośród urzędników rosyjskich. Samsonow ma przywieźć ze sobą cały zastęp działaczy, dotychczas urzędujących w ziemi wojska dońskiego.

Tak, czy inaczej, zmiany w kołach rządzących Królestwem mają bezwarunkowo nastąpić. Przyczyni się do tego zapewne i rewizya senatorska, którą wszelkiemi siłami starał się oddalić Skałłon, a która jednak dojdzie niezawodnie do skutku. Wysłannicy senatora Garina już przybyli do Warszawy i rozpoczęli funkcyonowanie.

Kiedy już mowa o sferach u nas rządzących, to nie od rzeczy będzie podanie treści nadzwyczaj ciekawego okólnika, który został przed tygodniem nadesłany z

---

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

44)

— Czcigodny burmistrz Stephen Timewell polecił mi, abym zaprosił waszą miłość i poruczników — muszą to być ci kawalerowie, których tam widzę. Grzeczni kawalerowie, jak mi Bóg miły, ale my to wiemy, starzy żołnierze, że biegłość w szermierce daje słabym przewagę nad najtęższymi chłopami. Założyłbym się, że samowtór pobilibyśmy wszystkich trzech.

— Gadaj że chłopie, aby mię zaś cholera nie porwała — zakrzyknął Saxon, łapiąc gadatliwego pisarza za kołnierz i potrząsając nim z siłą.

— Jakżeto, wasza miłość, jakżeto? — wybąknął pisarz, blednąc na twarzy. — Reprezentuję osobę burmistrza, przytem mam rapir przy boku, a jestem prędki i o okazyę ze mną nietrudno. Co zaś do mojej misyi, to burmistrz zaprasza waszą miłość wraz z ichmościami na radę do ratusza.

— Przybędziemy tam niebawem — odrzekł Saxon i odwróciwszy się tyłem do pisarza począł pouczać żołnierzy o najważniejszych zwrotach, przyczem musiał uczyć komendy i poruczników, bo prócz Sir Gervas'a, który miał jakie takie pojęcie o tych sprawach, reszta z nas mogła się pochlubić tylko dobremi chęciami.

Gdy wreszcie ćwiczenia się skończyły, ludzie nasi udali się do swych kwater, my zaś, oddawszy konie pachołkom z zajazdu, poszliśmy do ratusza.

XVII.

Przygotowania.

Zastaliśmy burmistrza w ratuszu, dozorującego składanie ofiar na wojsko w pieniądzach i broni, które napływały obficie przy gwarze i tłoku ofiarodawców, prześcigających się wzajemnie w gorliwości. Pieniądze składano do dużej kowanej skrzyni, obok której, przy stole nakrytym zielonem suknem, dwaj pisarze notowali skrzętnie wszystkie datki. Broń przeglądał sam burmistrz i powitawszy nas uprzejmie, zaraz wpadł w ożywiony dyskurs z Saxonem o użyteczności różnych rodzajów broni, przeważnie przestarzałych i wyszłych już z użycia, bo takich dostarczano najwięcej z okolicy, obfitującej w pradziadowskie pamiątki. A że obaj mieli w tej materyi wiele do mówienia, burmistrz bowiem stawał w młodszych latach w wielu potrzebach, a Saxon odbył z pół tuzina wojen, więc dyskurs groził przeciągnięciem się nad miarę, co widząc, jak również i nasze znużenie, burmistrz zaprosił nas wszystkich do swego domu na obiad.

Tam Saxon rozgadał się znów o wojnach, w których brał udział, zaś Sir Gervas bawił piękną Miss Ruth, córkę burmistrza, pannę niezwykle słodką i urodziwą, opowiadaniem o stolicy kraju, wywołując chwilami zgorszenie wśród purytańskiej czeladzi, obiadującej przy jednym stole z gospodarzem i gośćmi. Londyn bowiem uważali purytanie za gniazdo zepsucia i bezbożności. Lecz pod koniec wesołą pogawędkę zmroziła wiadomość o upadku powstania w Szkocyi i uwięzieniu księcia Argyle i jego towarzyszy. Burmistrz umyślnie zwłóczył z oznajmieniem tej smutnej wieści, bojąc się, aby czeladź nie rozpuściła jej przedwcześnie wśród pospólstwa i nie spowodowała popłochu. Zaczekał więc, aż wszyscy wstali od stołu i kazawszy podać gąsiorek starego wina, pozostał z nami, aby na osobności podzielić się nowinami.

Jednak i na nas upadek księcia Argyle sprawił piorunujące wrażenie. Zerwaliśmy się ze stołków, pozierając na siebie osłupiałemi oczyma i nie mogąc słowa wyrzec ze zgrozy. Tylko Sir Gervas, któremu było wszystko jedno, komu służył i kto zwyciężał, a który własne gardło cenił sobie niżej dobrej uciechy, wysłuchał z pogodą ducha wiadomości o klęsce. Jakoż istotnie była to klęska nieobliczalna w następstwach, bo nadzieje nasze opierały się w znacznej mierze na powodzeniu tej wyprawy, która już przez samo odciągnięcie sił królewskich na północ mogła była nam znakomicie ułatwić wyprawę na Londyn i jego zdobycie. Liczono na to tem pewniej, że własne posiadłości księcia Argyle leżały w okolicach, zamieszkałych przez lud bitny i zawzięty w potrzebie, z którego pięć tysięcy szabel mogło się podnieść na zawołanie. Prócz tego zachodnie hrabstwa obfitowały w zelotów, gotowych każdej chwili dowieść swej gorliwości dla sprawy protestanckiej i wypróbowanych już w wielu bitwach. Mając taki materyał na wojsko, Argyle mógł długo zatrzymać na sobie siły królewskie, tem bardziej że nie brak mu było i starszyzny, z wojną obeznanej, pośród której wyróżniał się zwłaszcza Ryszard Rumbold, stary purytanin, dowódca z wojny parlamentarnej. Teraz na sobie i swoich mieczach mogliśmy tylko polegać, gdyż cała armia królewska zwracała się przeciw nam.

— Wiesz że waszmość przynajmniej o klęsce księcia Argyle z pewnych ust? — spytał Saxon po długiem milczeniu.

— Tak pewnych, jakobym sam na nią patrzał — odparł burmistrz. — Jednak mogę zrozumieć konsternacyę waścinę, bo książę miał przy sobie konfidentów — ludzi roztropnych i zacnych. Był Sir Patrick Hume of Polwarth...

— Dobry do rady, nie do bitwy — przerwał Saxon.

— I Ryszard Rumbold...

— Dobry żołnierz, ale żaden wódz. Alem się więcej po nim spodziewał.

— Był major Elphinstone...

— Pyszałek i głupiec!

— A Sir John Cobrane? (C. d. n.)

Petersburga do urzędów, należących do ministerstwa spraw wewnętrznych. Okólnik ów z adnotacyą „najzupełniej sekretnie“ żąda: 1) Określenia, ile pudów ważyłyby spakowane akta (dzieła) kancelaryi odnośnej i 2) wymienienia miejscowości w cesarstwie, do której urzędnicy danej kancelaryi pragnęliby być przeniesieni w razie zajęcia „tutejszego kraju“ przez wojska nieprzyjacielskie.

Zanim urzędnicy rosyjscy poczną pakować manatki i przenosić się na złamanie karku z „tutejszego kraju“ gdzieindziej, nasza robota partyjna rozwija się z systematycznością, równoległą do działalności rządu. Świeżo wyszedł Nr. 35 „Łodzianina“, zawierający komunikat Centralnego komitetu o XI. zjeździe P. P. S., sprawozdanie z tego zjazdu, artykuły o strejkach łódzkich i o projektowanym przez rząd samorządzie miejskim w Królestwie, sprawozdanie z pozjazdowej konferencyi łódzkiej, liczne korespondencye itd.

Z powodu rozpoczynającego się obecnie poboru wojskowego P. P. S. wydała odezwę do rekrutów, tłómaczącą obowiązki socyalistów w wojku carskiem.

W Częstochowie bojówka P. P. S. zgładziła dwóch niebezpiecznych wrogów miejscowego ruchu robotniczego — strażnika Mokrzyckiego i szpiega Stefana Pawłowskiego, robotnika fabryki „Motte“.

Swój.

Rotmistrz i rezerwista.

W Alençon (Francya) rozegrała się przed kilku dniami następująca scena:

Rotmistrz 14 pułku huzarów książę Broglie uderzył na ulicy rezerwistę Forfaita, za co ukarano go 14-dniowym aresztem i powołaniem do komendanta korpusu w Le Mans. W niedzielę rano odbyła się w koszarach scena przeprosin w następujący sposób: Gdy szwadron zebrał się w ujeżdżalni, wystąpił rotmistrz ks. Broglie przed front i zapytał:

— Kogo wczoraj uderzyłem?

— Mnie — odpowiedział Forfait.

— Wystąpić z szeregu — zakomenderował rotmistrz.

Forfait stanął na 3 kroki przed rotmistrzem, który głośno odezwał się:

— Wczoraj w chwili rozdrażnienia uniosłem się i uderzyłem pana. Proszę pana o przebaczenie.

Po tych słowach przyłożył rękę do czapki i salutował żołnierza. Ten oddał ukłon w milczeniu. Rotmistrz mówił dalej:

— Zdaje się, że nazwałem pana także nicponiem?

— Nie — odpowiedział żołnierz — pan nazwałeś mnie głupcem.

— Dobrze — odpowiedział rotmistrz — już sobie nie przypominam. Jeżeli rzecz tak się ma, przepraszam pana jeszcze raz — i znowu salutował.

Żołnierz odpowiedział:

— Dziękuję, panie rotmistrzu, ale nie przyjmuję pańskich przeprosin.

Rotmistrz odwrócił się i opuścił ujeżdżalnię. Wkrótce pułkownik jeszcze raz zwołał szwadron i nakłonił Forfaita do cofnięcia skargi. Oświadczył on, że po przeprosinach rotmistrza uważa sprawę za załatwioną, i dodał:

— Pan Bóg rozkazał nam przebaczać. Nie wiem, czy pan wierzysz w Boga, ale nie zapominaj pan, że on zesłał Jezusa na ziemię; Jezusa także bili, a on przebaczył, więc i my powinniśmy darować obrazy.

Tak się stało we Francyi. U nas sprawa byłaby przybrała całkiem inny obrót, gdyż w naszej armii panuje dotychczas zapatrywanie, że u „prostego żołnierza“ poczucie honoru jest równoznaczne z brakiem dyscypliny. A jednak armia francuska nie stoi niżej od każdej innej, mimo że w niej wolno żołnierzom mieć poczucie honoru i dumę męską; przeciwnie — armia francuska jest jedyną poważną rywalką armii pruskiej, uchodzącej za wzór militaryzmu.

KRONIKA.

Kraków, 18 października.

Nowiny krakowskie.

Otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie ludowym im. A. Mickiewicza, połączone z obchodem na cześć Słowackiego, odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 6 wieczorem w sali Muzeum techniczno przemysłowego. Licznie zgromadzona publiczność wysłuchała z zajęciem przemówienia dra Eisenberga o celach i zadaniach Uniwersytetu ludowego. Chór akademicki z Podgórza pod kierownictwem p. Pięty odśpiewał Kantatę i Hymn do wolności, poczem p. Tadeusz Rojek wygłosił odczyt o twórczości Słowackiego. Po odczycie chór wystąpił po raz drugi i odśpiewał Czajki, wyjątek ze Żmii Słowackiego, oraz Pieśni polskie w układzie J. Galla.

Zakończyła uroczystość piękna deklamacya p. E. Rygiera, dyrektora teatru ludowego, którego publiczność przyjęła gorącymi oklaskami.

Na jubileusz Muzeum narodowego został dziś gmach Sukiennic przystrojony w chorągwie i sztandary. Na uroczystość zgłosiło swe przybycie wiele osób i deputacyi, między innymi namiestnik Bobrzyński, delegaci lwowskiej Rady miejskiej pp. wiceprezydent dr Rutowski, dr Dwernicki, Ibnatowicz, Śliwiński i poseł Tomaszewski, delegaci z Warszawy i Poznania. Ministerstwo oświaty reprezentować będzie szef sekcyi Ćwikliński.

Naczelnik sądu jako obwiniony. Onegdaj przed sądem powiatowym w Krakowie odbyła się rozprawa karna jednego z tutejszych adwokatów przeciw sędziemu Mieczysławowi Mosserowi, naczelnikowi sądu w Dynowie. Obwinionego skazano za obrazę czci, popełnioną w sali rozpraw, na 7 dni aresztu z zamianą na grzywnę 140 K.

Strejk kelnerów w hotelu Royal. Od p. Landesa otrzymujemy następujące sprostowanie: „Nie jest prawdą, abym przed rokiem był zorganizował kelnerów w związek krajowy; nieprawdą jest, abym chciał zmusić kelnerów do przyjęcia nowych warunków, między innymi 3 dniowego wypowiedzenia i zapłaty 20 koron miesięcznie, albo wiktu; nieprawdą jest, bym podczas pobytu swego za agitacyą w Krakowie pobrał 360 koron tytułem wkładek do organizacyi krajowej i z pieniędzy tych nie wyrachował się, względnie nie obrócił ich na przeznaczone cele; nieprawdą wreszcie jest, jakobym jako kierownik bezpłatnego biura pośrednictwa pracy wziął od pewnego kelnera za wskazanie mu pracy łańcuszek.

Prawdą jest, że przyjąłem do kawiarni Royal kelnerów pod warunkami zgodnie z nimi umówionymi i że kelnerzy po chwilowym strejku zwrócili się do mnie o ponowne przyjęcie ich do pracy, przepraszając mnie za wyrządzoną mi przykrość“.

P. Landes istotnie okazał nam oświadczenie kelnerów, w którem ci zgadzają się na jego warunki. P. Landes twierdzi, że nie mógł kelnerom przyznać tychsamych warunków, które mieli u dawnego właściciela p. Sachera, gdyż płacąc 48.000 koron rocznego czynszu, musiał ograniczyć swe wydatki.

Rozszerzenie dworca kolejowego. Dnia 25 b. m. odbędzie się komisya reambulacyjna w sprawie rozszerzenia dworca kolejowego. W komisyi wezmą udział przedstawiciele m. Krakowa, za kolej północną dyrektor baron Banhans, ze strony ministerstwa kolei szef sekcyi Kosiński i radca budownictwa Ott, wreszcie szef konserwacyi kolei północnej Grosser. Komisya obradować będzie pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Ustjanowskiego. Na komisyi ma zapaść ostateczna uchwała, kiedy będą rozpoczęte roboty około rozszerzenia dworca. Prawdopodobnie rozdanie robót nastąpi z końcem roku bieżącego lub z początkiem przyszłego.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej i komisyi dla gruntów pofortecznych, na którem obradowano nad ustąpieniem kolei północnej gruntów pod budowę nowego dworca towarowego.

W sprawie aresztowania sprawców wybuchów nastąpiło wczoraj wypuszczenie na wolną stopę szewca p. Wojtana. Inni aresztowani zostaną dziś odstawieni do sądu karnego.

Rozbicie straganów. Wczorajszej nocy rozbito szereg straganów na Małym Rynku i skradziono znaczną ilość owoców. Policya aresztowała 3 chłopaków jako sprawców; owoce sprzedali oni za bezcen na Grzegórzkach.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** krakowskiego odbędzie się we środę 20 b. m o godz. 6 wieczorem w klinice położniczej (Kopernika 7). Na porządku dziennym: 1) Demonstracye kliniczne. 2) Wykład prof. dra Kazimierza Majewskiego: „Ciąża a oko

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Kolejny cykl dramatów Słowackiego w teatrze miejskim zapowiada na wtorek niegraną od lat trzech „Nową Dejanirę“ z udziałem p. Tarasiewicza, we czwartek zaś „Lillę Wenedę“. W „Nowej Dejanirze“ rolę Jana objął p. Józef Węgrzyn. W „Lilli Wenedzie“ Gwinonę wykona pani Wysocka, Lecha — p. Weychert. We środę b. tygodnia ukaże się „Car Samozwaniec“ po raz pierwszy po cenach popularnych.

— **P. Feliks Nowowiejski,** nowy dyrektor Towarzystwa muzycznego, wyjeżdża na kilka dni do Amsterdamu, gdzie zostanie wykonane po raz pierwszy jego wielkie oratoryum „Quo Vadis“ dnia 22 b. m. przez solistów, chór składający się z 420 śpiewaków, oraz znaną orkiestrę „Concertge ouw“.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Horsztyński“.
Wtorek: „Nowa Dejanira“.
Środa: „Car Samozwaniec“.
Czwartek: „Lilla Weneda“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Poniedziałek: „Horsztyński“.
Wtorek: „Lalka“.
Środa: „Mindowe“.
Czwartek: „Córa piekła“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Zgromadzenia ludowe. W sobotę wieczór w sali „Jad Charuzim“ odbyło się pod przewodnictwem tow. dra Wyrostka i dra Bubera zgromadzenie ludowe przy tłumnym udziale uczestników. Na porządku dziennym były sprawy: uruchomienie parlamentu, drożyzna i ubezpieczenie społeczne. Referaty wygłosili posłowie tow. Hudec i Wityk, który wspomniał o panoszącej się obecnie w Europie reakcyi, której symptomatycznem zjawiskiem był ostatni mord, popełniony na Ferrerze. Gdy padło to nazwisko, radca policyi Urbanowicz zabronił poruszania tego tematu. Z tłumu odezwał się okrzyk: „cześć Ferrerowi“ i posypały się czerwone kartki z takim napisem. W dłuższem przemówieniu poruszył tę sprawę, mimo sprzeciwu reprezentanta władzy, tow. dr Wyrostek. Przemówienia tego słuchali zgromadzeni z wielkiem napięciem wśród uroczystego nastroju. Po odśpiewaniu pieśni robotniczej rozeszli się zgromadzeni spokojnie.

Pożar. W sobotę o godz. $7^1/_2$ rano wybuchł pożar w gmachu żandarmeryi przy ul. Kopernika. Spłonął cały dach pawilonu środkowego. Na strychu znajdował się magazyn mundurów i rekwizytów, który padł ofiarą pożaru. Stwierdzono, że na tym strychu był również magazyn słomy i sienników wypchanych. Przyczyna pożaru niezbadana, prawdopodobnie powstał on już nad ranem skutkiem nieostrożności. Szkoda jest bardzo znaczna wobec zamoknięcia stropów drewnianych.

Zamach na tle miłosnem przed sądem. W sobotę stanął przed trybunałem przysięgłych 24 letni Artym Łukaszenko, dezerter rosyjski, oskarżony o zamach morderczy na swą kochankę. Łukaszenko z powodu — jak powiada — zajść natury politycznej uciekł z Rosyi i przybył do Lwowa, gdzie znalazł jako krawiec robotę. We Lwowie poznał się z krawczynią Ciwą Grünberg, do której przywiązał się namiętnie; ta jednak odepchnęła go. Łukaszenko popadł w rozpacz i jak duch błędny począł się włóczyć za Ciwą. Codziennie prawie przychodził pod pracownię p. Stein, przy ul. Kołłątaja l. 3, gdzie Ciwa pracowała do wieczora. Spotykał się jednak zawsze z tą samą niechęcią. W ostatecznem rozdrażnieniu zamarzył o zemście i marzenie to niebawem urzeczywistnił.

Dnia 29 lipca rano wpadł z rewolwerem w ręku do pracowni p. Stein i strzelił 5 razy do Ciwy. Dwie kule utkwiły w udzie dziewczyny. Łukaszenkę aresztowano na miejscu, a Ciwę odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie po dłuższej kuracyi przyszła do zdrowia. W śledztwie tłumaczył się Łukaszenko tem, że Ciwa nie chciała mu zwrócić pieniędzy, a nawet, że chciała go oddać w ręce rosyjskich agentów.

Przysięgli zaprzeczyli pytanie o usiłowane morderstwo, a zatwierdzili pytanie o ciężkie uszkodzenie ciała. Trybunał zasądził Łukaszenkę na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia i na wydalenie z Austryi.

Z kraju.

W Szczakowej odbyło się w niedzielę publiczne zgromadzenie ludowe, zwołane staraniem zorganizowanych kolejarzy, z porządkiem dziennym: 1) Drożyzna. 2) Nowe podatki. 3) Ubezpieczenie na starość. Duża sala „Gospody“ była zapełniona kolejarzami, robotnikami i mieszczanami. Przewodniczył tow. Seitner, referował tow. L Feldman. Zgromadzeni jednogłośnie uchwalili rezolucyę ogłoszoną w „Naprzodzie“ oraz podziękowanie i uznanie posłom socyalno-demokratycznym. Zgromadzenie głośnymi okrzykami oburzenia odpowiedziało na zawiadomienie, że zaproszony na zgromadzenie poseł Stohandel nie przybył, ani się nie usprawiedliwił; okrzyki „hańba“ i inne dosadne epitety pod adresem Stohandla nie miały końca.

Obecni na sali zwolennicy tego posła nie śmieli, mimo wezwania, stanąć w jego obronie.

Z raju wojskowego. Robotnik Jan Koza ze Spytkowic został w r. 1906 asenterowany do 56 pułku piechoty i przydzielony do 9 kompanii 3 batalionu w Wadowicach. Następnego roku został z powodu choroby oczu puszczony na urlop. Mając do wyżywienia starego ojca i młode rodzeństwo, Koza ożenił się z biedną dziewczyną z Dworów i poszedł do fabryki na robotę. Ledwo zaczął zarabiać, został 1 kwietnia b. r. powołany do dalszej służby, tak, że obecnie jego ojciec, rodzeństwo i żona z dzieckiem zostali w największej nędzy, gdyż nie mają nikogo, ktoby na ich życie zapracował.

Takie bezwzględne postępowanie wojskowości jest nawet w Austryi czemś niezwykłem. Jeżeli się żołnierza z powodu niezdolności do służby puszcza do domu i pozwala mu się ożenić, z jakiej racyi powołuje się go znowu do szeregów? Władze wojskowe powinny albo Kozę uwolnić albo postarać się o utrzymanie dla jego rodziny, ponieważ tylko z ich winy pozbawioną została żywiciela.

O sprawie tej pomówi się w parlamencie; zobaczymy co minister odpowie, a co ważniejsza, jakie wyda zarządzenie.

Ksiądz jako pedagog. Dnia 15 bm. odbyła się w sądzie obwodowym w Tarnowie rozprawa apelacyjna, która oświetliła stosunki szkolne na wsi, a w szczególności „błogą“ działalność pedagogiczną ks. Karczmarczyka z Lubziny. Ksiądz ten, chcąc posłać dzieci z 3-ciej klasy do spowiedzi, egzaminował je z nauki religii. Egzamin ten źle wypadł, bo pokazało się, że dzieci nic nie umieją.

Nauka zatem ks. katechety poszła w las. Zły o to, chwycił się ksiądz nowego środka pedagogicznego, bo zakazał w owym dniu dzieciom pójść do domu i oświadczył im, że tak długo je w szkole zatrzyma, dopokąd nie nauczą się religii. Dotrzymał słowa, bo zatrzymał dzieci aż do godziny 5 popołudniu od rana od godziny 9 i to bez jedzenia. Trzymał je ks. katecheta tak długo, aż się w szkole zjawiła niejaka Marya Jezuit z Paszczyny, która zaniepokojona o los dwojga dzieci, które wyszły rano o godz. 8 do szkoły bez śniadania (z powodu przednowku nie było co jeść w domu), czekała godzinę za godziną na przybycie dzieci. Gdy już było około 5 popołudniu, poszła do szkoły, by dowiedzieć się, co się stało z dziećmi. Na kurytarzu szkolnym usłyszała jęki i płacz dzieci. Domyślając się, że w klasie tej siedzą i jej dzieci, weszła do klasy. Widząc ks. katechetę, całuje go w rękę i pyta się o dzieci swe. Ks. katecheta oświadcza jej, że dzieci zostaną w klasie ewentualnie także przez noc, dopokąd nie nauczą się religii.

Marya Jezuit błaga wówczas katechetę, by się zlitował, i puścił jej dzieci do domu, bo dzieci są bez śniadania. Nie pomogły prośby. Zrozpaczona matka woła wówczas do dzieci: „Dzieci chodźcie ze mną do domu“. W owej chwili kierownik szkoły wyrzucił kobietę za drzwi na kurytarz. Gdy już była na ulicy, słychać było jak wołała: „Ksiądz gorszy jak żyd, nie ma nad dziećmi litości; żydowi można więcej wierzyć, jak księdzu; przyślę do szkoły chłopa, skoro baba nie wskórała“.

Słowa te widocznie poskutkowały, bo w tej samej chwili ks. katecheta puścił wszystkie dzieci do domu. Nauka kobiety z Paszczyny wprawdzie przekonała ks. katechetę, ale ks. katecheta postanowił za tę lekcyę pedagogiczną zemścić się w sposób wcale nie chrześcijański. Wniósł do sądu skargę przeciw tej kobiecie o „przeszkadzanie w urzędowaniu“, a sąd powiatowy w Dębicy zasądził ją na 3 dni aresztu.

Na skutek rekursu odbyła się wspomniana na wstępie rozprawa apelacyjna. Oskarżona tłumaczyła się. że prawdę powiedziała, że dzieci nie winne są temu, że ks. katecheta źle uczył i że była w rozpaczy o swe dzieci, które cały dzień nie jadły. Obrońca oskarżonej tow. dr. Simche podniósł, że w owej chwili ks. katecheta nie był w urzędowaniu, że wobec tego oskarżona nie dopuściła się przekroczenia obrazy księdza z § 312 u. k., ani też udaremnienia urzędowania z § 314 u. k., gdyż oskarżona nie miała zamiaru udaremniać niczyjego urzędowania, lecz widząc nadużycie i mając serce ludzkie wołała jedynie jako matka zbolała bezwiednie: „Chodźcie dzieci do domu“.

Trybunał uwolnił oskarżoną od obrazy honoru, jakoteż od przekroczenia z § 312 u. k.; natomiast zasądził ją za przeszkadzanie w urzędowaniu na grzywnę 3 koron. Kosztów nie przyznano księdzu żadnych.

Z zaboru rosyjskiego.

Masowe aresztowania. W ostatnich dniach urządziła ochrana w Warszawie liczne rewizye w mieszkaniach różnych ludzi i aresztowała szereg osób z inteligencyi i sfer robotniczych. Między innymi aresztowani zostali: Edward Słoński, literat; Władysław Gacki, literat, redaktor tygodnika „Społeczeństwo“; Zbigniew Brodzki, literat, współpracownik miesięcznika „Sfinks“; dr Augustyn Wróblewski, redaktor „Czystości“; Ludwik Gross, literat; Wacław Januszewski, nauczyciel szkół prywatnych; Goldbaum, inżynier; dr Stanisław Zawadzki, urzędnik magistratu; Witolda Rechniewska, lekarz szpitala Dzieciątka Jezus; Leon Kranz, fabrykant; Fran-

ciszek Nowacki, litograf; Franciszek Antonowicz, zecer drukarni Noskowskiego; Aleksander Gaszewski, zecer; Benjamin Niedźwiedź, handlowiec; A. Skrzetuski, handlowiec, oraz jego dwie córki Janina Skrzetuska i Justyna Szyndlerowa, które osadzono w więzieniu przy ulicy Spokojnej. Prócz tego dokonano wielu rewizyj w obrębie cyrkułów 11 i 13, zakończonych również aresztowaniami.

O masowych aresztowaniach dochodzą też wieści z prowincyi.

W Łodzi policya dokonała nocnej rewizyi w kilku domach przy ul. Północnej, Ogrodowej i Zgierskiej. Aresztowano 8 osób.

Ze świata.

Wracajmy do kibitki! Nadzwyczajne dwie wiadomości przynoszą nam gazety rosyjskie. Oto dowódca korpusu żandarmów rozesłał okólnik, aby niedopuszczano samochodów do linij kolejowych. Żandarmi kolejowi otrzymali rozkaz, aby rozciągnęli nadzór nad wszystkimi samochodami, jakie są w powiatach, przylegających do linij kolejowych.

Minister spraw wewnętrznych Kurłow okólnikiem swym zalecił władzom prowincyonalnym, by te wprowadziły jaknajściślejszy nadzór nad wzlotami statków sterowych, oraz by zaprowadziły ścisłą statystykę wszystkich istniejących w państwie rosyjskiem aeroklubów i ich członków, nad którymi też władze policyjne rozciągnąć mają tajny nadzór policyjny.

Możemy się spodziewać w najbliższym czasie nowego dowodu łaski i miłości monarszej względem rosyjskiego ludu. Nastąpi skasowanie dróg żelaznych i powrót do kibitki, jako jedynie czysto rosyjskiego środka komunikacyi.

Cenzura w Finlandyi. Generał-gubernator Finlandyi zażądał od senatu finlandzkiego wydania rozporządzeń, aby na przyszłość wprowadzić cenzurę książek zagranicznych przywożonych do Finlandyi i przeznaczyć na koszta utrzymania odpowiednich urzędników 16.000 marek.

Wzlot balonu Rennerów w Wiedniu. Urządzony staraniem dziennika „Zeit“ wzlot balonu „Estaric I.“, zbudowanego przez braci Rennerów w Gracu, odbył się w sobotę około godz. 3 po południu około rotundy w Praterze w obecności cesarza, kilku arcyksiążąt, ministra wojny, węgierskiego prezydenta ministrów dra Wekerlego, kilku innych ministrów, naczelników władz i bardzo licznej publiczności. Cesarz udał się po przybyciu na plac wzlotu do hali balonowej, gdzie oglądnął balon i kazał sobie przedstawić Rennera i obu jego synów, którzy zbudowali balon. Następnie balon wzniósł się i wzleciał naprzód w kierunku loży dworskiej, poczem na wysokości przeszło 100 metrów wykonywał szereg ewolucyi, a następnie gładko wylądował. Żołnierze zaprowadzili balon do hali. Cesarz kazał przywołać obu młodych Rennerów, wyraził im uznanie za pewność, jaką okazali w kierowaniu balonu, mówiąc: Panowie macie balon zupełnie w swych rękach.

Z Wiednia donoszą: Podczas niedzielnego wzlotu balonu „Esteric I.“ jeden z Rennerów wypadł wskutek przechylenia się balonu. Wyszedł jednak bez szwanku. Wskutek niedostatecznego sterowania balon został z drugim Rennerem przez wiatr uniesiony. Balon wylądował gładko w pobliżu Wiednia.

Wzlot Bleriota w Budapeszcie. Bleriot dokonał wczoraj po południu na swoim monoplanie 3 udałe wzloty. Wielotysięczna publiczność owacyjnie go witała. Arcyksiążę Józef złożył Bleriotowi po tegoż wzlotach gratulacye.

Wielki pożar. W Quebeck (Kanada) wybuchł w nocy pożar w magazynach towarowych. Spaliło się 200.000 buszli pszenicy.

Niezwykły testament.

Na Śląsku pruskim w okolicach pamiętnej z dziejów książąt Piastowskich Lignicy mieszkał Alfred, Ludwik, Oskar, Serafin czterech imion pan von Olszewski, wraz z żoną swoją, z domu baronówną von Zedlitz Neukirch, synem Bolesławem-Bogdanem i córką Dragą. Pan von Olszewski nawet wśród Polaków zaboru pruskiego nie był wcale znany, bo ani w życiu publicznem nie występował, ani żadnych stosunków towarzyskich z Polakami nie utrzymywał. Był on zupełnie zgermanizowany. Posiadał na Śląsku rodowy zamek Eichholz i majątki Koischkau i Neudorf. — Przeczytawszy powieści Sienkiewicza Trylogię i Krzyżaków, poczuł się Polakiem. — W duszy jego dokonał się powrót do polskości.

Zmarł w Genewie, gdzie mieszkał od pewnego czasu. Pozostawił testament. Treść testamentu była dla wszystkich niespodzianką: Generalnym spadkobiercą milionowego majątku mianuje syna swego Bolesława-Bogdana, ale takie warunki stawia głównemu sukcesorowi:

1. Niech do 30 go roku życia złoży egzamin z języka polskiego i historyi polskiej. Polski profesor gimnazyalny lub uniwersytecki ma zbadać, czy jego znajomość polszczyzny wystarczyłaby do złożenia egzaminu dojrzałości w gimnazyum polskiem.

2. Niech wychowywany będzie tak, aby czcił narodowość polską, swoje nazwisko polskie i pochodzenie polskie.

3. Niech Związek hakatystów i wolnomularzy uważa za swoich wrogów.

4. Niech nigdy nie wstępuje do służby państwowej w Prusach i niech nigdy nie zaślubi osoby, która do biurokracyi pruskiej należy.

Jeżeli spełni warunki powyższe, wolno mu objąć puściznę ojcowską; jeżeli ich nie spełni, otrzyma tylko część obowiązkową, nie mniejszą od sumy 60 000 mr., prawa zaś jego pod tymi samymi warunkami przechodzą na córkę, Dragę. Gdyby zaś i ona do woli ojcowskiej zastosować się nie miała, lub oboje, brat i siostra, przed 30 rokiem życia umarli, cały majątek w charakterze dożywotniczki obejmuje żona testatora, Gabryela, a po jej śmierci lub w razie zamążpójścia Henryk Sienkiewicz, względnie jego prawni spadkobiercy. Pod żadnym warunkiem, w razie śmierci syna i córki i przeżycia ich przez p. Olszewską, nie ma rząd pruski lub ktokolwiek z dalszej rodziny otrzymać choćby najdrobniejszą cząstkę wielkiej puścizny. Wszyscy zaś spadkobiercy, a zatem dzieci i żona testatora, mają już obecnie przed upływem terminu, prawem określonego, złożyć osobiście lub za pośrednictwem swych opiekunów wyraźną deklaracyę, czy gotowi są przyjąć spadek na warunkach, przez ś. p. Olszewskiego określonych. Gdyby zaś odmówili złożenia tej deklaracyi, otrzymają jedynie część obowiązkową, a Henryk Sienkiewicz lub jego prawni sukcesorowie wchodzą we wszystkie prawa, przyznane im testamentem.

Olszewski polecił wkońcu, żeby na jego pogrzebie zagrano „Pieśń legionów“.

Sienkiewicz razem z synem swoim Henrykiem Józefem i córką Jadwigą zrzekli się aktem urzędowym, przed rejentem Niemczewskim w Krakowie, „całkowicie i raz na zawsze wszelkich praw do spadku po Alfredzie, Ludwiku, Oskarze, Serafinie czterech imion Olszewskim“.

Sienkiewicz w liście do adwokata p. Tadeusza Kraushara pisze co następuje:

„Stanie się to, czego p. Olszewska najmocniej sobie życzy, a mianowicie nastąpi zrzeczenie się moje i moich następców wszelkich praw do spadku. Inaczej zresztą nie miałem nigdy zamiaru postąpić, — i w żadnym razie nie zagrabiłbym majątku sierot, gdyż do Polski i polskiej idei nie ciągnie się nikogo groźbą wyzucia z ziemi, odziedziczonej po ojcach. Byłby to sposób dobry dla rozmaitych Bülowów, ale nie zgodny ani z moim osobistym charakterem w szczególności, ani z polską kulturą wogóle“.

Dla pozostawienia jednak w pamięci dzieci p. Olszewskiego jego testamentu, złożono 30 000 marek jako depozyt w Banku krajowym w Krakowie na warunkach następujących (cytujemy w streszczeniu):

1. Depozyt wydany będzie synowi ś. p. Olszewskiego, jeżeli po ukończeniu 30 lat życia wykaże, że spełnił warunki testamentu

2. Gdyby umarł przed 30 rokiem życia lub dowodów tych nie dostarczył, depozyt oddany będzie do rąk córki ś. p. Olszewskiego Dragi, o ile oczywiście córka ta spełni warunki, wyszczególnione w punkcie pierwszym.

3. Gdyby zaś żadne z dzieci testatora nie doszło 30 lat życia lub nie uczyniło zadość warunkom, określonym powyżej, depozyt po upływie dwu lat od określonego terminu staje się własnością H. Sienkiewicza lub jego spadkobierców.

4. Przez czas trwania depozytu procenty pobierać będzie Gabryela z bar. Zedlitz Neukirch von Olszewska.

4. Wszelkie procesy, jakieby ze stosunku tego wynikły, podlegać będą orzeczeniu sądu krakowskiego, któremu składający depozyt wyraźnie się poddaje.

Henryk Sienkiewicz nie traktował zapisu jako własność osobistą. Uważał, że spadek ten do Polski należeć powinien, ale do polskości nikogo groźbą żadną przymuszać nie można. Zrzekł się więc milionowego zapisu, a dla pamięci przyjął niewielki depozyt. Gdyby zaś dzieci Olszewskiego pozostały obcemi polskiej sprawie, wówczas Sienkiewicz przekaże ów miniaturowy w stosunku do spadku milionowego depozyt jednej z polskich instytucyj społecznych lub naukowych.

Musimy wyrazić całe nasze uznanie Sienkiewiczowi za jego czyn. Dzielą nas i dzielić zawsze będą społeczne poglądy. W tym wypadku jednak głębokiem zrozumieniem sprawy Polski jako sprawy wolności przyczynił się niewątpliwe do podniesiena godności imienia polskiego, dał stosowną odprawę germanizacyjnym zakusom.

Przegląd społeczny.

Wybory do Zakładu ubezpieczenia od wypadków rozpisane są na czas do 21 listopada 1909 r.

Wybory te odbywają się w ten sposób, że pracodawcom Zakład przysyła karty do głosowania dla nich i dla pracujących. Wszyscy ubezpieczeni w Zakładzie winni już obecnie upomnieć się u pracodawców o te karty.

Następnie po otrzymaniu karty należy wezwać pracujących na zebranie i wedle uchwały wpisać kandydatów do karty do głosowania.

Zwracamy uwagę na te wybory, bo reprezentacya pracujących w zarządzie Zakładu stanowi tylko trzecią część zarządu i do tej pory nie jest wyrazem opinii pracujących.

Szczególnie zaś baczyć należy na wybór odpowiednich asesorów do sądu rozjemczego.

W sądzie rozjemczym, ostatniej instancyi dla wszystkich, którzy się czują pokrzywdzonymi orzeczeniem Zakładu, muszą zasiąść reprezentanci pracujących poważni, rozważni i odważni. Zarząd Zakładu proponuje 11 kandydatów, nie odpowiadających po wielkiej części tym wymogom.

Wszyscy ubezpieczeni w Zakładzie mają wziąć udział w wyborach do sądu rozjemczego, nadto 3 grupy wybierają członków Zarządu.

Grupa III. (chemiczny przemysł, materyały do opalania i oświetlenia, żywność i inne przedmioty konsumcyi), grupa V. (przemysł tkacki, odzież i czyszczenie) i grupa VI. (tartaki, fabryki papieru, stolarnie i drukarnie) wybierają po 1 członku zarządu.

Powołane instancye partyjne i zawodowe zastanowią się nad odpowiednimi kandydatami i podadzą ich w porę do wiadomości towarzyszów i baczyć należy, aby wszędzie ściśle do tej listy się zastosowano.

W zarządzie Zakładu i sądzie rozjemczym muszą zasiąść poważni reprezentanci robotników, którzyby usunąć się starali fiskalizm i biurokratyzm, dotąd w instytucyi tej wszechwładny.

Z literatury i sztuki.

Wyszły z druku następujące nowe książki, które gorąco polecamy towarzyszom, a zwłaszcza bibliotekom stowarzyszeń robotniczych:

Marya Markowska: „Poezye“. (Część I: „Burze“. Część II: „Melodye śmierci“). Nakładem „Książki“, Kraków. Cena 3 K.

J. Grabiec: „Dzieje narodu polskiego“. Nakładem „Książki“, Kraków. Cena 5 K.

„Sprawozdanie z XI zjazdu polskiej partyi socyalistycznej“. Administracya „Życia“, Kraków, Szlak 6, II p. Cena 1 K.

TELEGRAMY

z dnia 18 października.

Demonstracye z powodu zamordowania Ferrera.

Grac. Odbyło się tu zgromadzenie zwołane przez socyalitów, na którem uchwalono rezolucyę przeciw straceniu Ferrera. Uchwalono także rezolucyę przeciw drożyźnie. Policya skonfiskowała sztandary niesione podczas pochodu, który się odbył po zgromadzeniu.

W Londynie, Brukseli i Paryżu.

Londyn. Na Trafalgar-square odbyła się wielka manifestacya przeciw straceniu Ferrera. Wzięło w niej udział wielu posłów. Wygłoszono mowy przeciw królowi Alfonsowi. Po zgromadzeniu 10 000 osób ruszyło przed ambasadę hiszpańską, gdzie przyszło do starć z policyą. Policya zabrała sztandary, niesione przez demonstrantów i zniszczyła je. Następnie demonstranci udali się do kościoła rzymsko katolickiego, gdzie także urządzili manifestacyę.

Bruksela. Tu i na prowincyi odbyły się manifestacye z powodu stracenia Ferrera.

Paryż. Tu i na prowincyi przyszło wczoraj do demonstracyj z powodu stracenia Ferrera. W Paryżu na czele kilkunastotysięcznego pochodu, który ruszył przed ambasadę hiszpańską, stanął prezydent rady municypalnej.

W Budapeszcie.

Budapeszt. Odbył się tu wczoraj mityng z powodu stracenia Ferrera. Potem odbyły się burzliwe demonstracye przed redakcyą klerykalnego organu „Alkotmany“.

W Berlinie.

Berlin. Socyaliści urządzili tu wczoraj zgromadzenie z protestem przeciw straceniu Ferrera. Kilku posłów do parlamentu wygłosiło mowy. Część demonstrantów w pochodzie chciała się udać przed ambasadę hiszpańską, ale policya przeszkodziła temu.

Kongres październikowców.

Moskwa. Dziś otwarto tu konferencyę delegatów stronnictwa październikowców. Guczkow zdał sprawę z działalności stronnictwa w Dumie.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Wekerle oświadczył wobec reprezentantów prasy, że we wtorek ponownie udaje się do Wiednia; we środę przyjęty będzie przez cesarza i otrzyma od niego decyzyę w sprawie przesilenia. Także inni członkowie gabinetu będą przyjęci przez cesarza.

Podróż cara do Włoch.

Rzym. Tutejszy ambasador rosyjski upoważnił przedstawicieli „Tribuny“ do oświadczenia, że pogloska o odroczeniu przyjazdu cara do Włoch jest nieprawdziwą. „Tribuna“ dodaje, że zjazd cara z królem Wiktorem Emanuelem odbędzie się w Racconigi 23 b. m.

Świadectwo za Cookiem.

Kopenhaga. Przybył tu okręt handlowy „Godthab“, który Cooka przywiózł do Egedminde. „Politiken“ donosi, że kapitan tego okrętu oświadczył, iż ma od Eskimosów sprawozdanie o ekspedycyi Cooka na biegun północny. Według nich Cook dotarł do bieguna.

Dzień przed dotarciem rzucił się Eskimosom na szyję i zawołał: Jutro będziemy na biegunie. Sprawozdania kilku Eskimosów są równobrzmiące.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się poufne zebranie w sali Związku stow. rob. (ulica Wiślna 5, I p.). Sprawy bardzo ważne, o jak najliczniejszy udział uprasza zarząd

* **Biuro centralnego Stowarzyszenia kelnerów w Krakowie** przeniesione z stało z dniem 8 b. m. na ul. Poselską 17, parter Godziny urzędowe od 9—12 i 3—5

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we wtorek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Wiśina 5).

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.



Taczki kute
w różnych gatunkach, dostarcza na zamówienie Samuel Himelblau, Kraków, ulica Starowiślna L. 28.

Osoby uzdolnione
do czynności agencyjnej znajdą **wysoki zarobek** w Krakowie i na prowincyi. Nowicyuszów pouczy się najdokładniej. Zgłoszenia pisemne pod „Zdolny 200“ do Działu inseratowego „Naprzodu“.

Potrzebna panna
do biura, władająca językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, pisząca na maszynie. Zgłoszenia pisemne pod „B. 20“ do biura reklamy „Principia“ Kraków, Marka 21.

Posada
z emeryturą.

W instytucyi finansowej znajdzie umieszczenie młody człowiek z ukończoną akademią handlową, który już posiada gruntowną praktykę w buchalteryi i korespondencyi kupieckiej niemieckiej i polskiej. Wymagana znajomość stenografii. Oferty pisemne pod „E. P.“ przyjmuje Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2.

Znajdą posadę

Cukierniczy subjekt
uzdolniony w herbatnikach, suchych ciast i francuskiego.

Cukierniczy subjekt
uzdolniony w ekspedycyi sklepowej władający językiem niemieckim.

Uczeń
z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną.

Oferty: **J. Michalik, Kraków, ulica Floryańska L. 45.**

Wszelkie żurnale oraz gotowe kroje
na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p. poleca
M. LANDAU, Kraków, ulica Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

BULION

najlepszy klg. 7·60 do 9·— koron, bulion w kostkach po 8 hal., pasztety z gęsich wątróbek i drobiu puszka 80 hal. wysyła
D. Chrabąszcz H. Kołaczek
Kraków, św. Jana 13.

Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów

„SZUM“

pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parpie, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy w użyciu.
Pakiet 25 halerzy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach

MOCZENIE W ŁÓŻKU.
Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie.
Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 83 BAWARYA.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej 681
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

KWARTALNIE

Biesiada literacka K 5·20, z przes. K 6·50	**Mucha** K 3·— z przes. K 3·45
Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	**Nowości Illustrowane** K 4·—
Dobra gospodyni K 2·75, z przes. K 3·25	**Nowe Mody** K 3·—, z przes. K 3·60
Garderoba dziecięca K 1·20, z przes. K 1·26	**Przyjaciel dzieci** K 3·25, z przes. K 3·50
Krytyka K 4·—	**Świat** K 6·—
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik Illustrowany** K 6·—, z przes. K 7·20
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Tygodnik mód i powieści** K 3·25, z przes. K 4·20

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

„Underwood“

Reprezentant
Ludwik Aksmann

Kraków, Wiślna 9. **Nr. telefonu 922.**

WAŻNE DLA PAŃ!

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
I DZIECINNYCH
PAULINY KOLKIEWICZOWEJ
PRZY
ULICY TOPOLOWEJ L. 21

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES KRAWIECTWA DAMSKIEGO ORAZ DZIECINNEGO WCHODZĄCE, WYKONUJĄC TAKOWE NAJSTARANNIEJ PO UMIARKOWANYCH CENACH.

Szukacie dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy **HANNSA KONRADA w Brüx Nr. 1594, Czechy.**

Zawiadomienie.

Donoszę uprzejmie, iż objąłem od 10-ciu lat istniejący handel **farb, lakierów, pokostów i różnych materyałów budowlanych** pod firmą
L. WEINDLING
Kraków, ulica Krakowska L. 6
i nadal prowadzić będę pod firmą

Simon Weindling

Prosząc o łaskawe względy P. T. Kupujących, kreślę się
z wysokim szacunkiem
Simon Weindling
Kraków, Krakowska 6.

BUFET

zawsze zaopatrzony
w świeże i smaczne przekąski
jakoteż
w wyborowe piwo
i inne napoje poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

La Parisienne
Żurnal Francuski
wychodzi raz na miesiąc. **Cena 50 h.** Do nabycia w księgarniach i biurach dzienników. — Skład główny:
R. Landau, Lwów,
ulica Czarnieckiego L. 3.



Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania polecą się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultherlae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.**

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych oraz zbiorowych.
Anglik z wyższem wykształceniem
Francuz z wyższem wykształceniem
Niemiec z wyższem wykształceniem
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ulica Floryańska 25, I. piętro

Od lat 25 istniejący
w Krakowie przy ul. Floryańskiej 25

SKŁAD WIN

pod firmą
Maurycy Weindling
pozostaje jak dotąd w dawnym lokalu, jedynie wchód do sklepu prowadzi
przez sień.

Atramenty Karmańskiego
wszędzie do nabycia

Już nadszedł pierwszy wagon
kapusty kiszonej morawskiej i wagon ogórków znajmskich
w najlepszych gatunkach, a najtańszych cenach, do pierwszego składu kapusty morawskiej i ogórków znajmskich pod firmą

Juliusz Spira
Kraków, Koletek 4. -- Telefon Nr. 140.
Na żądanie wysyłam cennik za darmo.

Oficyalne garage

Galic. Klubu autom.

Wyłączne zastępstwa austryackie: **Daimler, Mercedes, Gregoire.**

GALIC AUTO GARAGE
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.
PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.
BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto“.
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

Wyszło wyczerpujące dzieło kucharskie fachowe
p. t.

„Kuchnia polsko-francuska“

przez **A. Teslara,** kuchmistrza ś. p. JE. Nam. hr. A. Potockiego. Książka ta — po cenie bajecznej! — bo przeszło **850 przepisów** jasno napisanych, a doborowych kosztuje **7 koron,** wobec czego 1 przepis nie kosztuje nawet 1 halerza!
Za nadesłaniem 7 kor. pod adresem: **A. Teslar, Kraków, Michałowskiego 13,** odsyła się książkę odwrotną pocztą.
P. T. kucharzom opust.

Ważne dla swoich i przejezdnych

Restauracya i Mleczarnia Warszawska
Władysława Hajto
w Krakowie, ul. Wiślna 8 (róg Gołębiej)
poleca
znakomitą kuchnię mięsną i jarską. Abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. Na żądanie wysyła się obiady do domu.
Dzienniki krajowe i zagraniczne.
Bilardy najnowszej konstrukcyi. Lokal otwarty od g. 6 rano.
Piwo okocimskie i wina owocowe.

Trwałą egzystencyę
osięgnie każdy, nabywszy maszynę pończoszniczą w Biurze „Syrena„ Zwierzyniec ul. Mickiewicza 19.
Uczy się darmo. Odkrytką proszę zażądać informacyi.

TUTKI Z GODŁEM „NAPRZÓD“
z fabryki
M. Paschalskiego
wyłącznie do nabycia
w sklepach Robotniczych
Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.

Krawiec dam
Józef Gałązka
jako specyalność: kostyumy, okrycia i spodnice. Zamówienia przyjmuje z prób i powierzonego materyału. Wykończenie artystyczne. Ceny niskie.
Kraków, ul. Floryańska

Proszę żądać
darmo i opłatnie bogato ilustr. katalogu z 3000 rycin zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych, skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc.
Pierwsza fabryka zegarów
HANNS KONRAD
c. i k. nadworny dostawca
W BRÜX Nr. 1578 (Czechy).
Prawdziwy szwajc. zegarek Anker-Rem., system Roskopf K 5, 3 sztuki K 14. Rejestr. „Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. Prawdziwy srebr. zegarek twarty K 8·40. **Bez ryzyka! lub zwrot pieniędzy.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 71)